

Chiński przywódca w Moskwie: geopolityczna harmonia, umiarkowany postęp we współpracy energetycznej

Szymon Kardaś, Witold Rodkiewicz

22–24 marca z oficjalną wizytą w Moskwie przebywał prezydent ChRL Xi Jinping. Przywódca Chin odbył na Kremlu rozmowy z prezydentem Władimirem Putinem, a także spotkał się z premierem Dmitrijem Miedwiediewem, ministrem obrony Siergiejem Szojgu i szefem sztabu generalnego Walerijem Gierasimowym. Podczas wizyty podpisano trzydzieści pięć różnej rangi dokumentów o współpracy między organami państwowymi, a także firmami z obydwu państw.

Zademonstrowanie pełnej politycznej harmonii w kwestiach globalnych i regionalnych miało na celu wzmocnienie pozycji obu państw wobec Stanów Zjednoczonych, a w przypadku Moskwy – także wobec Europy. W sferze ekonomicznej wizyta oznacza kontynuację dotychczasowego modelu relacji gospodarczych, charakteryzujących się znaczną asymetrią na korzyść Chin. W kluczowej dla relacji ekonomicznych sferze energetycznej wizyta otworzyła realną perspektywę dalszej dywersyfikacji rosyjskiego eksportu ropy naftowej, natomiast współpraca w sektorze gazowym jest na razie blokowana przez spór dotyczący ceny surowca.

Aspekty polityczne wizyty: geopolityczna gra przeciwko Waszyngtonowi i Brukseli

Podpisana w trakcie wizyty deklaracja, jak i retoryka obu przywódców miały podkreślać szczególny charakter stosunków chińsko-rosyjskich, prezentowanych jako wzorcowy przykład relacji „nowego typu” między wielkimi mocarstwami, które nie dążą do hegemonii, traktują się wzajemnie jak równorzędni partnerzy i są w stanie polubownie rozwiązać wszystkie dzielące je kwestie sporne (do których należy – niepodnoszona w trakcie wizyty – kwestia ich faktycznej rywalizacji ekonomicznej w Azji Centralnej). Wizyta służyła zasygnalizowaniu solidarnej opozycji obu „strategicznym partnerów” wobec polityki Waszyngtonu, który w ocenie zarówno Pekinu, jak i Moskwy dąży do utrwalenia, względnie narzucenia, swojej hegemonicznej roli w systemie międzynarodowym. W deklaracji obaj przywódcy sprzeciwili się obecnym amerykańskim planom rozbudowy systemu obrony przeciwrakietowej, a także podkreślili zasadę swobody wyboru suwerennej drogi rozwoju przez każde państwo, co jest lekko zawoalowaną krytyką polityki demokratyzacji, tak w wydaniu amerykańskim, jak i europejskim.

Dla obu stolic demonstrowanie wzajemnej bliskości i sygnalizowanie możliwości dalszego zacieśnienia współpracy dyplomatycznej (w takich kwestiach jak Syria, Afganistan czy Korea Płn.) i zwłaszcza wojskowej służy wzmocnieniu własnej pozycji wobec Waszyngtonu.

W tym kontekście ważnym elementem wizyty było demonstracyjne podkreślenie wojskowego komponentu bilateralnych relacji. Minister obrony Siergiej Szoigu jako jedyny rosyjski minister miał oddzielne spotkanie z chińskim przywódcą, któremu jako pierwszemu zagranicznemu gościowi pokazano centrum operacyjnego dowodzenia rosyjskich sił zbrojnych.

Niejasna pozostaje natomiast sprawa nowych dostaw rosyjskich myśliwców Su-35 i wspólnej budowy okrętów podwodnych o napędzie konwencjonalnym. Wstępne porozumienia w tej sprawie osiągnięto jeszcze w ubiegłym roku (okręty podwodne) i na początku br. (samoloty). Jednak informacja o podpisaniu kontraktów, podana po wizycie przez chińskie media została zdementowana przez stronę rosyjską.

Podkreślając szczególne znaczenie oraz wzorcowy charakter relacji z Chinami, Kreml wykorzystał także wizytę do politycznej demonstracji wobec Brukseli, pokazując, że Rosja może poszukać innego kluczowego partnera zarówno w sferze gospodarczej, jak i politycznej. W tym kontekście uderzający był kontrast pomiędzy wizytą Xi Jinpinga a niemal równoczesną wizytą delegacji Komisji Europejskiej w Moskwie (21–22 marca). Ta ostatnia została zdominowana przez rosyjskie pretensje i zarzuty wobec Unii w sprawie sposobu rozwiązania kryzysu finansowego na Cyprze, sporów o wprowadzenie ruchu bezwizowego między Rosją a Unią, o trzeci pakiet energetyczny oraz europejskie zarzuty wobec Moskwy o nieprzestrzeganie praw człowieka, zasad praworządności i demokracji. W trakcie wizyty KE doszło do podpisania zaledwie trzech niewiele lub nic nieznaczących dokumentów (w tym ogólnikowej Mapy Drogowej Współpracy Energetycznej UE–Rosja do 2050 roku).

Współpraca gospodarcza na chińskich warunkach

Chociaż strona rosyjska od dawna dąży do stworzenia bardziej solidnego gospodarczego fundamentu dla relacji z Pekinem, to w tej dziedzinie Kreml nie ma powodów do zadowolenia. Co prawda obroty handlowe wzrosły w 2012 roku o 12% i osiągnęły prawie 90 mld dolarów, jednak struktura tych obrotów jest dla strony rosyjskiej ciągle niekorzystna – Rosja eksportuje do Chin prawie wyłącznie surowce, a importuje wyroby przemysłowe. Rosjanie są też nieusatysfakcjonowani niewielkim poziomem chińskich inwestycji. Obecna wizyta – mimo podpisania około 30 dokumentów o współpracy gospodarczej nie zapowiada w tej kwestii przełomu. Większość z nich bowiem to zaledwie porozumienia ramowe albo niezobowiązujące memoranda o współpracy.

Aż 10 podpisanych dokumentów o współpracy dotyczyło sfery energetycznej (na szczęblu międzyrządowym oraz między podmiotami gospodarczymi). Do najważniejszych należą: porozumienie międzyrządowe o rozszerzeniu współpracy w handlu ropą oraz porozumienie o głównych zasadach dostaw ropy na warunkach przedpłaty, zawarte między Rosnieftią a Chińską Państwową Korporacją Naftową CNPC (przewiduje stopniowe zwiększanie eksportu rosyjskiej ropy z 15 mln ton do maksymalnego poziomu 31 mln ton w ciągu najbliższych 25 lat, nie wykluczając w przyszłości zwiększenia dostaw do 50 mln ton rocznie), umowa między Rosnieftią a Państwowym Bankiem Rozwoju Chin w sprawie kredytu dla Rosniefti (2 mld dolarów przeznaczone na eksploatację złóż naftowych) oraz memorandum między Gazpromem a CNPC (przewiduje, począwszy od 2018 roku dostawy 38 mld m³ rosyjskiego gazu do Chin z opcją zwiększenia dostaw do 60 mld m³, a także budowę gazociągu łączącego Chiny i Rosję wg trasy wschodniej, co automatycznie oznacza

rezygnację z planów budowy tzw. gazociągu altajskiego z Syberii Zachodniej do chińskiego Sinkiangu).

Zawarte porozumienia potwierdzają dalszy, ewolucyjny wzrost znaczenia kwestii energetycznych w relacjach dwustronnych. Najbardziej perspektywiczny wydaje się rozwój współpracy w sektorze naftowym. Wiąże się to z jednej strony z rosnącą pozycją Rosniefti, dążącej do dalszej ekspansji na rynkach zagranicznych, w szczególności chińskim, z drugiej strony z bardzo optymistycznymi prognozami wzrostu zapotrzebowania na ropę w Chinach (do 755–800 mln ton w 2030 roku). Mniej perspektywiczny wydaje się – oczekiwany przez Rosję – dynamiczny rozwój współpracy w sferze gazowej. Zarówno ranga (memorandum), jak i treść przyjętych porozumień wskazują, że wiele kluczowych kwestii będzie nadal przedmiotem trudnych (dla Rosji) dwustronnych negocjacji. Należą do nich m.in. ustalenie ceny gazu, który miałby być rurociągiem dostarczany do Chin czy określenie zasad finansowania kosztownych projektów infrastrukturalnych (nie potwierdziły się jak dotąd zapowiedzi o gotowości udzielenia przez stronę chińską kredytów na budowę nowego rurociągu). Trudna sytuacja Gazpromu na rynku europejskim oraz na rynku rosyjskim (silny lobbying Rosniefti i tzw. niezależnych producentów gazu postulujących ograniczenie monopolu eksportowego Gazpromu), prawdopodobnie zmusi państwowy rosyjski koncern gazowy do znaczących ustępstw na rzecz partnera chińskiego. Przesądzająca może się okazać determinacja Władimira Putina, dążącego do realizacji geopolitycznego celu, jakim jest ekspansja energetyczna w kierunku azjatyckim. Ewentualna realizacja projektu nie stworzy jednak dla Gazpromu realnej alternatywy dla Europy, która pozostanie głównym rynkiem zbytu dla gazu rosyjskiego przesyłanego rurociągiem. Ze względu na dynamiczny rozwój chińskich projektów LNG, zapotrzebowanie na rosyjski gaz „rurociagowy” nie przekroczy 25–30 mld³ rocznie, co stanowi mniej niż ¼ dostaw realizowanych obecnie przez Gazprom do Europy.